

Program podróżniczy „Świat mnie wabi”- scenariusz na święto patrona szkoły

Autor: Wioletta Rafałowicz

Prowadzący: Dzień dobry. Witam Państwa bardzo serdecznie w programie podróżniczym „Świat mnie wabi”. Bohater dzisiejszego spotkania to wybitny pisarz, podróżnik, miłośnik przyrody, porucznik Wojska Polskiego. Syn Antoniego Fiedlera, poznańskiego poligrafa i wydawcy. Patron wielu szkół i instytucji. (krótka przerwa)
Powitajcie patrona Gimnazjum Publicznego w Dębnie- ARKADEGO FIEDLERA! (brawa)

Arkady Fiedler: Dzień dobry (mówi w kierunku publiczności)
(gość wita się z prowadzącym, podając mu rękę i siada na wskazanym miejscu)

Prowadzący: Panie Arkady- czy mogę się tak do Pana zwracać?- cieszę się, że zaszczycił nas Pan swoją obecnością. Rozumiem, że jest Pan bardzo zajęтым człowiekiem. Zgromadzona w studio młodzież z pewnością docenia Pańską twórczość i zazdrości odbytych podróży. Kto nie chciałby odwiedzić Meksyk, Indochiny, Brazylię, Madagaskar lub Afrykę Zachodnią? (pytanie retoryczne niby do siebie, z rozmarzeniem).

Arkady Fiedler: Z wielką przyjemnością goszczę dziś w Pańskim programie (po chwili). Nazwa prowadzonego przez panię programu jest zgodna z moim mottem życiowym.

Prowadzący: Proszę w takim razie powiedzieć, kto zaszczerpił w Panu miłość do przyrody, otaczającej natury?

Arkady Fiedler: Każdy z nas ma coś z dziecka, lecz niewielu o tym pamięta. Kiedy jesteśmy dziećmi, zachwyca nas bezbronny, mały owad, rozległe jezioro, zaskakuje nas, że ktoś ma inny kolor skóry. Z czasem nie robi to na nas wrażenia. „Ja tej zdolności nie utraciłem. Mój ojciec uczył mnie kochać rzeczy takie, obok których inni ludzie przechodzili obojętnie”. Jestem mu za to niezmiernie wdzięczny.

Prowadzący: Od kilkudziesięciu lat Pańskie książki rozpalają wyobraźnię chłopców i dziewcząt. Czy zdaje Pan sobie sprawę z tego, co zawdzięcza Panu – nie tylko polska młodzież?

Arkady Fiedler: Moim marzeniem jest pisanie o dalekich podróżach, egzotycznych wyprawach i nieznanymi krajami, które czekają na odkrycie. Mam nadzieję, że umożliwiłm czytelnikom moich książek pływanie po wodach Amazonki, oddychanie kanadyjskim powietrzem „pachnącym żywicą”, szybowanie pod angielskim niebem w myśliwcach dywizjonu 303.

Prowadzący: W swoim dorobku ma Pan 32 książki, wydane w 23 językach i przeszło 10-milionowym nakładzie. Pańskie książki urzekają plastyką opisu, pasjonująco, barwnie przybliżają czytelnikowi ludzi o różnym kolorze skóry. Uczą szacunku dla innych kultur i obyczajów, opiewają piękno przyrody. Jednak „Dywizjon 303”...(zamyśla się)

Arkady Fiedler: Tak. Książka „Dywizjon 303” podejmuje inną tematykę. Gdy przebywałem na Tahiti, wybuchła II wojna światowa. Porzuciłem wówczas baśniową wyspę i wybrałem żołnierski los. Przez Francję dotarłem do Anglii. Tam poznałem polskich lotników bohatersko walczących w Bitwie o Wielką Brytanię. Napisałem o nich książkę „Dywizjon 303”.

Prowadzący: Nie wiem, czy Pan wie, że przedruki „Dywizjonu 303” krążyły w okupowanym kraju, krzepiąc ducha Polaków.

Arkady Fiedler: Dotarły do mnie takie informacje. Cieszę się, że mogłem złożyć hołd polskiemu lotnikom, bohaterom II wojny światowej: sierżantowi Stefanowi Karubinowi, podporucznikowi Kazimierzowi Daszewskiemu, porucznikowi Janowi Zumbachowi, sierżantowi Wunsche, sierżantowi Józefowi Frantiszkowi, kapitanowi Witoldowi Urbanowiczowi i innym. Podziwiam ich bohaterstwo i odwagę, poświęcenie dla towarzyszy, nieomyślność, wielką determinację w walce z wrogiem.

Prowadzący: Mnie również imponują wspomniani przez Pana lotnicy. Czym się Pan zajmował, przebywając wśród wspomnianych polskich żołnierzy?

Arkady Fiedler: Zgłosiłem się do generała Sikorskiego i poprosiłem o wysłanie do polskiego dywizjonu 303, zdobywającego właśnie rozgłos w walkach pod niebem Anglii. Zostałem korespondentem wojennym. „Spośród wszystkich moich książek „Dywizjon 303” jest chyba utworem pisanym najbardziej na gorąco, pod bezpośrednim wrażeniem rozgrywających się w 1940 roku wypadków (...)”.

Prowadzący: Proponuję wrócić do Pańskich relacji z ojcem. Czy nie urażę w ten sposób Pana uczuć?

Arkady Fiedler: Ależ nie. Proszę odważnie pytać. „Mnie nauczył kochać mój ojciec. Był to niezwykły człowiek. Wielki romantyk, świetny znawca przyrody, człowiek gorącego serca i mądry, uczył mnie kochać rzeczy takie, obok których inni przechodzili obojętnie”.

Prowadzący: Pana ojciec to wspaniały człowiek. Napisał Pan książkę o wielkiej miłości i przyjaźni pomiędzy synem a ojcem. Proszę mi przypomnieć jej tytuł.

Arkady Fiedler: Ma Pan na myśli książkę „Mój ojciec i dęby”?

Prowadzący: O, tak. Czy mógłby nam Pan przybliżyć treść wspomnianej powieści?

Arkady Fiedler: Chętnie. Otóż, „Mój ojciec i dęby” to podróż do krainy dzieciństwa, młodości, ciepłych wspomnień. Opisuję w niej wspólne z ojcem wędrówki nad Wartą, wśród dębów rogałińskich, polowania i wyprawy na ryby, marzenia o puszczy Amazonii, egzotycznych motylach. Jest to historia mojej rodziny, kultywowania tradycji i pielęgnowania wspaniałej spuścizny (z rozrzewnieniem).

Prowadzący: Jak rozumiem, książka „Mój ojciec i dęby” to swoista, oryginalna Pańska autobiografia.

Arkady Fiedler: Tak można powiedzieć.

Prowadzący: Przyznam się szczerze, że mnie osobiście do gustu przypadła powieść „Kanada pachnąca żywicą”. Czytając ją, odbyłem fascynującą podróż „geograficzną” i wędrówkę w czasie, poznając przeszłość tych ziem.

Arkady Fiedler: Ja też jestem zachwycony pięknym krajobrazu Kanady. Niejednokrotnie wspominam krwawe dzieje rodzącego się w ogniu i cierpieniach państwa. Lasy, jeziora,

krystalicznie czyste rzeki wijące się pośród gór i nagich skał były świadkami wielu ludzkich tragedii i nieszczęść. Proszę mi wierzyć, że Indianie byli dziesiątkowani przez choroby i alkohol, sprowadzony przez białych osadników, bratobójcze walki zwaśnionych szczepów, angielski pęd do przejęcia władzy na tych terenach czy masowe wybijanie zwierząt dla zaspokojenia nienasyconego rynku europejskiego.

Prowadzący: To ekscytujące . A czym zajmuje się Pan obecnie?

Arkady Fiedler: Teraz całkowicie pochłania mnie założenie muzeum w Puszczykowie pod Poznaniem. Zgromadziłem wiele eksponatów ze swoich podróży po świecie. Chętnie je udostępnię zafascynowanym podróżami i przyrodą Polakom.

Prowadzący: Panie Arkady, jest Pan laureatem wielu nagród, między innymi: nagrody literackiej miasta Poznania i Wawrzynu Akademickiego Polskiej Akademii Literatury, nagrody ministra kultury i sztuki II stopnia za literaturę podróżniczą, nagrody prezesa Rady Ministrów za twórczość dla dzieci i młodzieży. Którą nagrodę Pan szczególnie ceni?

Arkady Fiedler: Najsympatyczniejsze odznaczenie to...Order Uśmiechu, który otrzymałem w 1969 roku.

Prowadzący: Czego, w takim razie, mogłabym Panu życzyć?

Arkady Fiedler: Przede wszystkim zdrowia, ale również uruchomienia Muzeum, które przygotowuję w moim domu rodzinnym w Puszczykowie pod Poznaniem. Obecnie trwają prace adaptacyjne, w których udział bierze cała moja rodzina i przyjaciele.

Prowadzący: A zatem życzę zdrowia i utworzenia Muzeum w Puszczykowie. Dziękuję Panu za przyjęcie zaproszenia do programu. Chętnie odwiedzę Pańskie muzeum z kamerą, jeśli tylko wyrazi Pan zgodę. Na zakończenie proszę przyjąć ten skromny upominek. Mam nadzieję, że stanie się on jednym z eksponatów Muzeum w Puszczykowie (hostessa wnosi globus i podaje prowadzącemu program, a ten wręcza gościowi; rozlegają się brawa)

Arkady Fiedler (Dziękuję, żegna się i wychodzi).

Prowadzący (do publiczności): Moim i Państwa gościem w programie „Świat mnie wabi” był Arkady Fiedler, autor wielu książek podróżniczych, między innymi: „Przez wiry i porohy Dniestru”, „Wśród Indian Koroadów”, „Dziękuję ci kapitanie”, „Mały Bizon”, „Wyspa kochających lemurów”, „Biały Jaguar”. Człowiek, który „...Nigdy nie dał się złamać”.
(brawa)